

Kulisy aresztowania „neonazistów”

5 stycznia 2011

Sporą część polskojęzycznych mediów obiegrała informacja o złożonym przez wrocławską prokuraturę akcie oskarżenia przeciwko dziesięciu osobom podejrzanym o „działalność w neonazistowskiej grupie przestępczej”. Chodzi o głośną sprawę nacjonalistów z Wrocławia i Lublina, którzy zostali posądzeni o propagowanie ustroju totalitarnego po tym, jak na terenie ich miast pojawiły się plakaty i ulotki zawierające cytaty z książki „Siła rozumu” Oriany Fallaci, dotyczące problemu islamizacji Europy. Prowadząca sprawę wrocławska prokuratura dopatrzyła się w nich fragmentów „Mein Kampf” Adolfa Hitlera.

Z jej polecenia miały miejsce przeprowadzane przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego brutalne aresztowania, podczas których funkcjonariusze niszczyli drzwi wejściowe, zrywali tapety ze ścian oraz przewracali meble. Zatrzymywani byli również bici, a jeden z nacjonalistów po wejściu ABW do jego mieszkania ujrzał swoją matkę oraz żonę z łufami służbowych karabinów przystawionymi do głowy. Podczas aresztowań używano też granatów hukowych, które rzucane były na oślep do pomieszczeń z ludźmi.

Przypomnijmy, co o tych zajściach mają do powiedzenia ich uczestnicy, a więc wrocławscy nacjonaliści.

„(...) – Zarzut ten jest absurdalny, ponieważ cytat ten pochodzi z legalnie wydanej książki, powszechnie dostępnej w większości księgarni (równie dobrze oskarżeni mogli by być wydawcą książki, jak i każdy właściciel księgarni, który ją kolportuje). Na dziś zarzuty ma już postawione sześć osób, w większości kibiców Śląska, dodatkowo każdy jest oskarżony o działanie w zorganizowanej grupie przestępczej rozklejającej plakaty i wlepki, za co grozi 8 lat więzienia! Dwie osoby z

tej grupy siedziały w areszcie. Jeden z zatrzymanych 3 miesiące, kolejna 1 miesiąc, reszta podejrzanych dostała wysokie poręczenia majątkowe od 5 do 10 tysięcy złotych. Zatrzymane w tej sprawie osoby zostały brutalnie nawiedzone w domach bądź w firmach gdzie pracują, przez bandy funkcjonariuszy ABW w kominiarkach i z „kałasami”. Czynności te mogły narazić na szwank dobre imię i wizerunek tych osób w miejscu zamieszkania jak i w pracy. Część zatrzymanych została brutalnie pobita, czego dowodem jest obdukcja lekarska jednej z osób. Funkcjonariusze również dopuścili się stosowania ubeckich metod podczas przesłuchań. (...)” [1]

„(...) – Do całego szumu dołączyły oczywiście media w postaci telewizji i prasy, które w ciągu paru dni od tej daty nachalnie katowały społeczeństwo informacjami o zatrzymaniu i rozbiciu PIERWSZEGO TAKIEGO GANGU W POLSCE. Media od niepamiętnych czasów były przychylne polskiej racji stanu, więc nie dziwiły tego typu tytuły prasowe, a przodownikiem w tej akcji była „rzetelna i obiektywna” Gazeta Wyborcza. Do ataku ruszyły też gończe psy antyfaszystowskiego gestapo w postaci zidiociałego Nigdy Więcej. (...)” [2]

Całej sprawie groteskowości dodaje również fakt, że autorka cytowanych na plakatach fragmentów – Oriana Fallaci – w czasach drugiej wojny światowej działała we włoskim ugrupowaniu Giustizia e Libertà, będącym antyfaszystowskim ruchem oporu. To jednak nie przeszkodziło ani wrocławskiej prokuraturze, ani policji, ani też Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w zrównaniu jej z Adolfem Hitlerem. W jakim świetle stawia to władzę i wszystkie trzy wymienione instytucje? Ocenę pozostawiamy czytelnikom.

Źródło: [Autonom](http://autonom.pl/index.php/news/kraj/169-wrocaw-przeladowani-)

PRZYPISY

[1]

<http://autonom.pl/index.php/news/kraj/169-wrocaw-przeladowani->

narodowcy

[2]

<http://autonom.pl/index.php/news/kraj/216-kolejny-tekst-o-prze-ladowaniach-we-wrocawiu>